Nr. 283 (2464) **Warszawa, Sroda 15 Października 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

W dzisiejszym numerze:

„Nieposzanowanie władzy".

Przyczynek do wolności prasy w Polsce.

Wczoraj podaliśmy w „Robotniku" wyrok Sądu okręgowego w Warszawie, skazujący naszego redaktora odpowiedzialnego, tow. Borskiego, na 6 tyg. więzienia z art. 154 k. k. za t. zw. „nieposzanowanie władzy". Nad sprawą tą należy się nieco zastanowić, jest ona bowiem wielce znamienna dla naszych stosunków prasowo-prawnych.

Tow. Borski oskarżony był o to, że „Robotnik" postępowanie pewnego prokuratora nazwał „sztuczkami prokuratorskiemi", o p. Wyganowskim zaś, ministrze sprawiedliwości, wyraził się, iż „staje na baczność przed każdym prokuratorem". Otóż w tem dopatrzono się „nieposzanowania władzy" i tow. Borskiego skazano.

„Nieposzanowanie władzy" jest jednem z tych pojęć kauczukowych, dających się dowolnie rozciągać, których stosowanie pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wolnością słowa. Art. tego rodzaju w carskim kodeksie karnym był zupełnie na miejscu i doskonale odpowiadał całemu ustrojowi Państwa, opartego na nieograniczonej władzy biurokracji. W Państwie takiem obywatel jest niczem, nie ma wolności słowa, władza jest od obywatela niezależna, jest mu narzucona, a przeto nie podlega jego krytyce. Od cara do ostatniego policjanta ciągnie się łańcuch władz, spojonych jedną ideą samowładztwa. Każda taka władza występuje wobec „poddanych" jako bezwzględny autorytet (powaga), nie znoszący krytyki i przemocą każący siebie szanować. Każde wystąpienie przeciwko którejkolwiek z tych władz, to jej „nieposzanowanie". Każdy zarzut, każda krytyka może być uznana za objaw nieposłuszeństwa, wtrącania się nie w swoje sprawy, chęci szkodzenia Rządowi, ba, całemu ustrojowi politycznemu, a przeto conajmniej — za „nieposzanowanie władzy". Art. 154 k. k. jest tedy jednym z narzędzi absolutyzmu do obrony swojej władzy, jest zwłaszcza wygodnym orężem w walce z wolnością prasy. Gdzie nie można oskarżyć o dążenie do obalenia ustroju, o nawoływanie do buntu itd. itd., tam można zawsze oskarżyć o „nieposzanowanie władzy". Jakże bo tu dowieść, że się władzę szanuje? Przecież się ją ostro skrytykowało, przecież zarzuciło się jej czyny, które przemawiają nie na jej korzyść? A więc—„nieposzanowanie" jasne w każdym wypadku, na który padnie oko prokuratorskie. Z drugiej strony—nie można dowodzić, że się miało słuszność, że władza zasłużyła na „nieposzanowanie". Nie można, bo dowody tego rodzaju prokuratora i sędziego ani ziębią, ani grzeją. W sprawach o „nieposzanowanie władzy" niema dowodu prawdy. „Nieposzanowanie" —i kwita.

Taki art. kodeksowy i takie postępowanie sądowe doskonale pasują do charakteru i celów samowładztwa, zasadniczo nie uznającego wolności krytyki. Ależ przecie w Polsce niema samowładztwa, istnieje Republika demokratyczna, Konstytucja poręcza wolność słowa i prasy, krytyczna ocena władz i ich postępowania jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem obywateli, wolność i jawność stanowią atmosferę, bez której Republika żyć nie może...

A jednak... *A jednak w demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej w 3 i pół roku po uchwaleniu Konstytucji obowiązują wszystkie sprzeczne z Konstytucją artykuły kodeksu carskiego, wymierzone przeciwko wolności słowa i prasy.* A wśród nich, gotowy na zawołanie do każdej usługi, niezmiernie wygodny do tłumienia wolności prasy, niezawodny art. 154 o „nieposzanowaniu władzy". Tow. Borski uprzednio już miał z tego art. 8 spraw w ciągu jednego dnia i tylko w jednej Sąd go uniewinnił, w pozostałych 7-iu natomiast skazał ogółem na 3 mies. więzienia!

Przy stosowaniu art. tego — wolność prasy jest złudzeniem. Każdą krytykę można, jak się rzekło, uznać za „nieposzanowanie władz". Bo przecież niepodobna łączyć krytyki z chińskim ceremoniałem uniżoności i krytykując np. p. Wyganowskiego, mieć ciągle w pamięci art. 154 i tak np. o p. Wyganowskim pisać: „Nie śmiemy dotknąć niezgłębionej studni mądrości, jaką jest nasz obecny minister sprawiedliwości, który wspaniałością swego umysłu, znajomością prawa chińskiego, bezstronnością na prawo i na lewo przewyższył nawet takiego wielkoluda sprawiedliwości, jak b. mandaryn sprawiedliwości p. Stanisław Nowodworski. Z pokorą i poszanowaniem przyjmujemy każdy jego krok i każde jego zarządzenie. W najgłębszej też pokorze ośmielamy się zwrócić Jego uwagę, że są prokuratorowie, którzy nie mają Jego genjuszu i którym może On w niezmiernej trosce o bezstronną sprawiedliwość raczy wskazać właściwą drogę postępowania"... Chyba tak trzeba pisać po chińsku, aby uniknąć sideł art. 154...

Wpadliśmy mimowoli w nastrój satyryczny — ale doprawdy trudno nie pisać satyry. Wolność prasy w parze z art. 154— to jest samo przez się krzycząca satyra na nasze wolności republikańskie!

A na dobitkę... Znamieniem ustroju, opartego na samowładztwie jest, między innemi, że *osobę*, w danej chwili dzierżącą władzę, utożsamia się z pojęciem *władzy*. Czyż i ta zasada ma pozostać w spadku po Rządzie carskim w republikańskiej Polsce? P. Kiedroń — to przemysł i handel, p. Wyganowski — to Sprawiedliwość, p. Miklaszewski — to Oświata, itd. itd. Kto dotknie p. Miklaszewskiego, ten „nie szanuje" rządowej opieki nad oświatą. Kto odezwie się ostrem słowem o p. Wyganowskim, że pod jego rządami prokuratorowie postępują nieraz stronnie i bezprawnie z motywów politycznych — ten „nie szanuje" Sprawiedliwości. Itd. itd. Art. o „nieposzanowaniu władz" staje się tarczą, mającą zabezpieczyć od krytyki — każdego ministra... Przecież dziś jeszcze skazuje się redaktorów na więzienie za to, że w swoim czasie nazywali Rząd Chjeno-Witosa Rządem paskarskim. Według tej logiki, na Rząd wolno napadać w prasie dopiero wtedy, gdy — ustąpi...

Wszystko to wskazuje, jak z gruntu nienormalne, niekonstytucyjne, nierepublikańskie są nasze stosunki prasowo-prawne. Należy się domagać nietylko jednolitej ustawy prasowej dla całego Państwa, ale i całkowitej rewizji wszystkich przepisów kodeksów karnych, dotyczących prasy. Należy zaprowadzić sądy przysięgłych — między innemi i dla spraw prasowych. Należy przedewszystkiem we wszystkich naszych władzach, od góry do dołu, utrwalić poczucie prawne, godne Republiki demokratycznej.

Listy z Paryża.

(Kor. własna).

Walka Bloku Narodowego z Rządem Herriota.

Blok Narodowy nie może się pogodzić ze swym upadkiem i z cyniczną, udaną naiwnością podchwytuje wszystkie obecne niepowodzenia we Francji, zwłaszcza finansowe, kładąc je na karb rządów lewicowych, które nie są w stanie jakąś cudowną gąbką wymazać odrazu długów wojny, powiększonych błędami i nadużyciami Bloku Narodowego.

Ten bankrut polityczny, zlikwidowany 11 maja przez trybunał opinji publicznej, trzęsie się z radości, gdy obecny rząd natrafia na trudności, w lwiej części nagromadzone przez reakcyjne rządy i chce dziś za nie uczynić odpowiedzialną lewicę. Akcja bankrutów politycznych sekundowana jest tu, jak i wszędzie, przez komunistów, którzy działają nieco odmiennemi metodami, ale których cel jest ten sam: zdyskredytować lewicę parlamentarną i rządową.

Lewica atoli, której powaga w kraju znakomicie wzrosła od konferencji genewskiej, nie pozwala nacjonalistycznym kretom i innym awanturnikom politycznym podgryzać fundamenty nowej polityki pokojowej: zagranicznej i wewnętrznej, zgodnej z tradycjami ideałów republikańskich, dalekiej wprawdzie jeszcze od ideałów socjalistycznych, ale, pod naciskiem naszych towarzyszów francuskich i ich nieustannej kontroli, przeciwnej wszelkiemu politycznemu wstecznictwu.

W odpowiedzi na zarzuty w sprawie obecnej sytuacji finansowej, nad brzeg przepaści doprowadzonej przez Blok Narodowy, lewica zażąda pełnego opublikowania inwentarza finansowego, pozostawionego przez poprzednie rządy.

P. Pierre Bertrand pisze w „Quotidien": „Obecne okoliczności nie pozwalają na uciekanie się do półśrodków. Trzeba mówić prosto, jasno, mówić do Francji,, powiedzieć wszystko, i wszystko rzucić na stół. Należy wskazać drogę, po której szliśmy przez 4 lata do szaleństwa (rządy Bloku Narodowego) i dokąd ona nas zaprowadziła. Trzeba pokazać stan skarbu i stan finansowy do 11 maja 1924 r., i *jakiemi sposobami ukrywano go przed krajem.*

Winna być ustalona odpowiedzialność za obecną sytuację. Demokracja winna to uczynić i podać do powszechnej wiadomości, gdyż Francja nie wie jeszcze, jaki zabójczy spadek otrzymał rząd obecny i dlatego jest niezadowolona. Oświećcie ją!"

Tej moralnej operacji politycznej będzie musiała dokonać demokracja, która walczyć musi na wszystkie fronty z politycznemi zasadzkami Bloku Narodowego, nie mogącego się pogodzić ze swoją śmiercią polityczną.

A człowiek, który powinienby starać się, aby o nim zupełnie zapomniano — usunięty prezydent Republiki, Millerand, — wstąpić ma na arenę publiczną i stanąć na czele całej opozycji nacjonalistycznej, w asyście bankiera, dawnego ministra finansów, Franciszka Marsala i Maginota, dawnego nacjonalistycznego ministra wojny. Zebrane są już wielkie fundusze na wydawanie specjalnego dziennika nacjonalistycznego. Pozatem, za namową protestujących kardynałów, przeciw świeckim postanowieniom demokratycznego rządu, ma powstać jeszcze nowa Liga, do której ciągnąć się będzie klerykalnie nastrojonych b. żołnierzy, szarytki itp., aby do niej wstąpili, jak obiecują to ci panowie, „wszyscy Francuzi i francuskie kobiety, dbający o wolność religijną i spokój wewnętrzny".

A więc rząd republikański, trzymający się tylko litery prawa, naruszanego dla własnych celów przez Blok Narodowy, będzie zwalczany przez ten Blok, w imię jakoby „wewnętrznego pokoju"! Ta bitwa, prowadzona przy pomocy kleru, rozpoczęła się w Alzacji i Lotaryngji, akcją przeciw wprowadzeniu świeckich praw francuskich, pod pozorem utrzymania „tradycji w tych krajach".

P. François Vallié w „Revue Mondiale" wskazuje na intrygi nacjonalistyczno-klerykalne w Bretanji, mające nawet charakter separatystyczny, byleby tylko obalić obecny rząd.

Dałem wam tylko kilka perełek z tego sznura intrygi reakcji francuskiej. Jest ich więcej. Trzeba więc zrozumieć, że socjaliści nie mogą pozostać obojętnymi widzami i odmówić pomocy rządowi burżuazyjnemu w jego zmaganiach się z reakcją, chociaż nie jest to ich rząd i chociaż mają przeciwko niemu wiele zastrzeżeń.

***

Prasa nacjonalistyczna cieszy się z upadku gabinetu Mac Donalda, przypuszczając, że pociągnie to za sobą upadek Herriota. Dzieje się zupełnie przeciwnie. Z całym impetem politycznym demokracja francuska stanie jeszcze silniej w obronie reform republikańskich, których Herriot w tej chwili jest wyrazem. A nowe zwycięstwo przy wyborach angielskich Partji Pracy, wbrew radosnemu wyciu komunistów i na-

cjonalistów, wzmoże również francuską demokrację.

***

Pobyt p. Skrzyńskiego w Paryżu trzeba zapisać na jasnej karcie naszej dyplomacji. Wywiady z nim, ogłoszone w pismach, upewniły Francję o szerokiej demokratycznej polityce polskiej i zjednały dla nas nareszcie tak, jak i w Genewie, poczesne miejsce w szerokich kołach opinji demokratycznej.

Byłem na zebraniu uniwersyteckiej Międzynarodowej Ligi Pokoju i przekonałem się tam z licznych rozmów z poważnymi przedstawicielami myśli i polityki francuskiej i zagranicznej, o powszechnem uznaniu i sympatji dla p. Skrzyńskiego.

Teraz zależy od polskiego M. S. Z., by nie zmarnowało pozycji, zdobytej w Genewie i ostatnio w Paryżu.

Hieronimko.

Paryż, 9 paźdz.

Akcja wyborcza w Anglji.

Krótki okres, dzielący wyborców angielskich od dnia nowych wyborów (29 października) skłania partje polityczne do wyjątkowo energicznej i wzmożonej agitacji wyborczej.

W najtrudniejszej sytuacji znajduje się partja liberalna, której prawica ciąży ku konserwatystom, głosząc konieczność zawarcia bloku już w wyborach obecnych, lewica zaś zwalcza tę dążność, skłaniając się raczej ku blokowi z Partją Pracy. Rzecznikiem pierwszego kierunku jest „Daily Mail" (dejli mejl), drugiego — „Manchester Guardian" (menczester gardien). Z polityków liberalnych Lloyd George jest zdecydowanym zwolennikiem wznowienia dawnej koalicji konserwatywno-liberalnej, chociażby kosztem partji liberalnej, spodziewając się odegrać w takiej koalicji taką samą rolę kierowniczą, co dawniej. Ale konserwatyści okazują narazie mało chęci do przymierza z Lloyd Georgem. Jeszcze bardziej agituje na rzecz połączenia konserwatystów i liberałów, przeciwko Partji Pracy znany wróg socjalizmu Churchill.

Narazie jednak, póki niema sojuszów wyborczych, wysiłki konserwatystów i liberałów idą samorzutnie w tym kierunku, by kandydatom robotniczym możliwie utrudnić zwycięstwo wyborcze. Przestarzała ordynacja wyborcza zapewnia mandat kandydatowi, otrzymującemu względną większość głosów w okręgu. Jeżeli np. kandydat robotniczy ma największą ilość głosów, to zostaje wybrany, chociażby miał mniej, niż jego przeciwnicy razem wzięci. Konserwatyści i liberałowie starają się tedy nie przeszkadzać sobie wzajemnie w tych okręgach, w których jedna z tych partji nie ma widoków powodzenia, a rozbicie głosów mogłoby wyjść na korzyść Partji Pracy. Tak np. konserwatyści zrzekli się wystawienia kandydata własnego w okręgu Macdonalda, który będzie miał, jako przeciwnika tylko liberała, na którego też padnie znaczna liczba głosów konserwatystów.

***

Wyjątkowo dużo kandyduje obecnie ojców z synami. A więc syn Macdonalda obok ojca. Na rzecz brata, nieobecnego w Anglji, agituje siostra, dzielna pomocnica ojca, Izabella Macdonaldówna. Dalej kandyduje syn Clynesa (Klajns), obecnie ministra w gabinecie Macdonalda, dwu synów Hendersona, którzy już piastowali mandaty w ub. sesji, syn Baldwina, przywódcy konserwatystów. Wszyscy ci synowie kandyduje z ramienia Partji Pracy, która wystawia tym razem około 500 kandydatów, najwyższą liczbę, jaką partja ta dotychczas wystawiała.

Komuniści występują aż z... 12 kandydatami.

Złodziei nie rusza się — wyrzuca się ludzi za wykrywanie kradzieży!

Podnoszono już nieraz i w prasie i w Sejmie, że administracja kolejowa taka pochopna do karania, gdy chodzi o biedaków i drobne ich przewinienia—dziwną delikatność okazuje tam gdzie chodzi **o ciężkie nadużycia** popełniane przez różnych pp. przełożonych. Prezes Z. Z. K. pos. tow. Kuryłowicz zwracał w Sejmie niejednokrotnie uwagę na to, że gdy z jednej strony wyrzuca się na bruk nędzarza za kawałek węgla wartości paru groszy, z drugiej pozwala się różnych panom „dygnitarzom" całkiem poprostu **okradać skarb kolejowy.** Przytaczano na to liczne przykłady.

Ale do najistotniejszych bodaj ilustracji stosunków u nas panujących należy sprawa **głośnych nadużyć i kradzieży popełnianych w warsztatach kol. w Łodzi.**

Jeszcze przed rokiem, o czem w swoim czasie już i w „Robotniku" wspominaliśmy, wyszły na jaw **ciężkie nadużycia na szkodę kolei w** warsztatach kol. na stacjach Łódź kaliska i fabryczna.

Nadużycia te polegały na tem, że z materjałów kolejowych i kolejowemi siłami **wyrabiano meble i różne sprzęty dla prywatnego użytku pp. przełożonych,**

że np. na stacji Łódź fabryczna urządzona była kompletna fabryka dla **reparacji wagonów dla firm prywatnych,** materjałem i siłami kolejowemi,

że na stacji Łódź-kaliska w tenże sam sposób **przerabiano całe lokomotywy na prywatny użytek** — i t. d., i t. d.

Dłuższy czas **okradano** w ten sposób kolej a zarobione na tej **kradzieży** sumy płynęły do kieszeni tych, co **mieli** za zadanie czuwać nad gospodarką w warsztatach i strzedz dobra kolejowego. Straty, jakie poniósł na tem skarb kolejowy pisma łódzkie oceniają **na krocie tysięcy złotych!...**

Główna wina za te nadużycia spada na naczelnego inżyniera Zajączkowskiego i kierownika Ostrowskiego; ci mieli spólników...

Aż wreszcie oburzeni pracownicy wystąpili z rewelacjami. Jeden z nich Jungowski wniósł doniesienie do policji, z którem niewiadomo co się stało...

Sprawa wreszcie obiła się o sąd. Jednego z głównych sprawców Ostrowskiego aresztowano, lecz — wypuszczono na wolność!...

Jakżeż dyrekcja warszawska wobec tych kradzieży się zachowała?

Oto wdrożono „śledztwo", w czasie którego **winowajcy byli ekspertami w własnej sprawie!** Wreszcie dyrekcja „ukarała" winnych w ten sposób, że jednego przeniosła (!) z Łodzi, drugiego zaś Ostrowskiego z drobną karą dyscyplinarną w Łodzi pozostawiła!...

Na tem kończy się pierwszy akt skandalu a rozpoczyna drugi...

Oto kolejarzy, którzy w śledztwie zeznawali prawdę, a więc na niekorzyść tych, co kradli, **zaczęto jednego za drugim wyrzucać z kolei.** Użyto ku temu różnych wymówek — bądź to, że dla ludzi tych „niema pracy", bądź, że to już „starcy" a więc „nieprzydatni" a jednego wyrzucono jako pijaka, jakkolwiek zostało stwierdzone, że człowiek ten nie pije...

W ten sposób wszystkich tych, co w śledztwie bronili interesów skarbu kolejowego, **wyrzucono na bruk,** podczas gdy **złodziejom nic się nie stało!**

Nie dawno temu (o czem w „Robotniku" wspominaliśmy) Prezydjum Z. Z. K. z pos. tow. Kuryłowiczem, interweniowało u Prezesa Dyrekcji warsz. p. Mikulskiego w różnych sprawach, między in. w sprawie tych wydalonych „starców"...

P. Mikulski przyrzekł sprawę zbadać i zarządzić przyjęcie wydalonych z powrotem. Tymczasem w piśmie do W. W. Z. Z. K. z dn. 7 b. m. donosi, że zarządził przyjęcie tylko paru z wydalonych, co do innych zaznacza, że **„nie mogą być zatrudnieni",** zaś co do **Jungowskiego** pismo p. Mikulskiego podkreśla, że

„sprawa Jungowskiego znajduje się w Min. Kol., **przychylnego załatwienia popierać nie mogę"** (!).

Ci nieprzyjęci, to właśnie świadkowie ze śledztwa o nadużycia, Jungowski zaś, jak wspomnieliśmy, **doniósł o nadużyciach do policji...**

Człowiek ten pełnił zawsze służbę **nienagannie,** aż do ostatniej chwili, na różnych kierowniczych stanowiskach; innych wydalonych również żaden zarzut spotkać nie może.

Całą ich „winą" tylko chyba to, że demaskowali złodziejstwo!

Podajemy fakt powyższy — pod pręgierz publiczny. Miarą wzburzenia, jakie skandale te wywołują w opinji publicznej, jest np. to, że takie chyba nie lewicowe pismo jak „Rozwój" łódzki pisząc o tej historji, nazywa winowajców bez żadnych już ogródek **„bandą złodziei".**

Spodziewamy się, że p. min. Tyszka **wyśle natychmiast specjalną komisję** na śledztwo do Łodzi i że sprawą całą **zajmie się sąd karny,** jednak już nie z tym skutkiem, by przestępcy bujali na wolnej stopie i kpili sobie ze sprawiedliwości! Ręka sądu winna dosięgnąć także i **spekulantów prywatnych,** którzy z tego okradania kolei korzystali!

Spodziewamy się wreszcie, że **w sprawę** tę wmiesza się Najwyższa Izba Kontroli Państwa, której uwagi skandaliczna ta afera dotąd się uchylała.

Kol.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych.

W drugiem dniu obrad dn. 11 b. m. referowali o stosunkach prawno-służbowych nauczycielstwa szkół powszechnych jako referent p. Józef Robak i jako koreferent p. Dr. Durek. Referenci omówili poszczególne postanowienia rządowego projektu pragmatyki nauczycielskiej, wniesionego do Sejmu dnia 1-go lipca 1924 r. W zgłoszonych wnioskach zaproponowali liczne zmiany.

Po referacie o stosunkach prawno-służbowych nastąpiło sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, które rozpoczął p. Patkowski referent oświaty pozaszkolnej i przedstawił zgromadzonym delegatom moment, kiedy Ministerjum z powodu zarządzonych oszczędności ograniczyło działalność swoją w dziedzinie oświaty pozaszkolnej do minimum, którą to działalność Związek zmuszony był przejąć.

Następnym punktem porządku dziennego był referat o stanie budowy w Zakopanem wielkiego Sanatorjum dla chorych na gruźlicę nauczycieli Referat wygłosił Dyrektor Domu Zdrowia p. Maliński.

Po południu odbywały się posiedzenia Komisji: 1) prawno - służbowej, 2) szkoły jednolitej, 3) oświaty pozaszkolnej i 4) wniosków. Dyskusja była ożywiona, Poczem wieczorem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w raucie i koncercie w sali Tow. Pracowników Handlowych.

W 3-cim dniu obrad w dn. 12 b m. kontynuowano dalszy ciąg sprawozdania Zarządu Głównego. Sprawozdanie rachunkowe przedstawił skarbnik Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym poczem sekretarz generalny omówił sprawy wewnętrznie organizacyjne.

Następnie składał sprawozdanie z działalności Koła Parlamentarnego poseł tow. Smulikowski vice-prezes Związku, który omówił trudności czynione z różnych stron Kołu Parlamentarnemu i jego akcji w celu zrealizowania postulatów szkoły powszechnej i jej nauczycielstwa.

Mówca odparł ataki kleru na nauczycielstwo związkowe, tolerowane niestety przez władze szkolne i zapowiedział energiczne przeciwstawienie się niesumiennej agitacji kleru zastrzegając się, że wystąpienie to będzie miało charakter samoobrony i nie dotyczy spraw i uczuć religijnych, które mówca i wszyscy związkowcy uważają za nietykalne.

Wywody tow. Smulikowskiego Zjazd przyjmował gorącemi oklaskami

Następnie p. Bielski z Łodzi, jako przewodniczący Komisji prawno - służbowej złożył sprawozdanie z posiedzenia Komisji prawno-służbowej.

Po przerwie dyskutowano nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Głównego.

Następnie p. Makuch poruszył myśl zorganizowania Kasy doraźnej pomocy, z której mogliby korzystać koledzy znajdujący się w wyjątkowej sytuacji.

Następnie przewodniczący zarządził głosowa-

5)

Wrażenia pisarza szwajcarskiego z podróży po Polsce.

(Dokończenie).

Opuszczam we wspomnieniach poety szwajcarskiego rozdział zatytułowany: „Co opowiada nadleśniczy?" Był to szwajcar, który przed laty przeniósł się na Polesie, bo jego własna ojczyzna górzysta wydawała się za ciasna, i przyjął posadę leśniczego. D. Müller, otrzymawszy z konsulatu szwajcarskiego adres rodaka, mieszkającego szczególnym zbiegiem okoliczności w stronach, dokąd sprawy rodzinne zapędziły pisarza, skomunikował się z nadleśniczym. Ten oryginalny człowiek ożenił się z Polką a „już Bismarck powiedział — dodaje D. M. — że Niemiec, który pojął Polkę jest stracony dla niemieckości i niemieckiej ojczyzny; stosuje się to również do niemieckiego Szwajcara". Opowiadanie nadleśniczego zawiera opis tragicznych przejść jakie przeżył Szwajcar w lasach poleskich w początkach rewolucji bolszewickiej. Jest to relacja ciekawa, opisująca wypadki oraz ich przebieg podobnie, jak tysiące i tysiące ludzi, którzy w owych czasach doświadczyli ich na własnej skórze. Nową jest ona z pewnością dla szwajcarskich czytelników Müllera i swą rolę w tym zakresie, opisana przytem znakomitem piórem poety, spełnia doskonale. Dla nas rzeczy to aż nazbyt znane. Ciekawe natomiast dla polskiego czytelnika są polityczne poglądy osobiste nadleśniczego, krótko zresztą streszczone przez Müllera.

Na zapytanie pisarza, czy nadleśniczy zajmuje się obecnemi politycznemi walkami w Polsce, odpowiedział tamten „prawie zdumiony": Naturalnie! Jakże mógłbym inaczej! Polska to moja druga ojczyzna. Jej los jest moim losem"... Należę do partji narodowo-demokratycznej" — ciągnął dalej z namysłem. „To jest jedna, jedyna zdrowa partja(!), opiera się na chłopach(!) i na zdrowej(!), chrześcijańsko nastrojonej części miejskiego obywatelstwa. Jeśli nawet doznała ciężkich rozczarowań z powodu kilku przywódców, którzy się pokazali chciwymi karjerowiczami (Streber), zyskuje ona jednak wpływ i przy nadchodzących wyborach, odegra rolę rozstrzygającą".

Ciekawe, jak też przedstawiają się poglądy owego dzielnego Szwajcara, uważającego Polskę za swą drugą ojczyznę, obecnie, po takich faktach, jak zamordowanie Narutowicza i po półrocznych rządach spółki Witos-Głąbiński-Korfanty...

Ale poety nie zajmowała polityka, więc zaczął pytać o inne sprawy a mianowicie o — wilki. W Szwajcarji znane są już one tylko z okazów muzealnych. Tu następują piękne opisy przygód myśliwskich, oraz ciekawe obserwacje na temat wzrostu ilości grubej zwierzyny w lasach Polesia skutkiem wojny — i bolszewizmu. Ale przytaczanie tej części z pamiętnika Müllera nie daje nic takiego, czegoby nie mogli ciekawi dowiedzieć się z innych źródeł. Wracamy zatem do tematu, co i jak widział w Polsce i w jaki sposób komentował to pisarz szwajcarski.

Załatwiwszy a raczej nic nie załatwiwszy ze spraw, dla których przedsięwziął podróż z żoną — o czem zresztą, jako o sprawie osobistej wspomina nie wiele — postanowił wreszcie poeta wracać. Zaznacza, z jaką rozkoszą wsiedli do wagonu sypialnego w pociągu idącym z Brześcia do Warszawy. Była to pierwsza noc wygodna po tylu tygodniach w owym „cudownym hotelu". Ale w Warszawie znowu nie znaleźli odpowiedniego mieszkania. „Nie mieliśmy szczęścia do Warszawy!"—woła Müller. Znów ten sam „rudy żydek", co czynił poecie szwajcarskiemu honory domu na początku, komicznym trafem znalazł się na jego drodze. Tym razem nie oszukał go już przecie, lecz wynalazł locum — „w studenckim hotelu, gdzie przez całą noc bardzo było hucznie, lecz niezbyt cnotliwie: byliśmy jednak tak znużeni, że nas to mało obchodziło. Ale na drugą taką noc nie mieliśmy już wcale ochoty, a na lepsze mieszkanie nie było nadziei". „Prasa pełna była notatek o braku mieszkań a wychodzący w Warszawie francuski dziennik „Journal de Pologne" doniósł w rubryce *faits divers* o tragedji pewnego drażliwego, dumnego porucznika, który zabił żonę, dziecko i siebie w przystępie oburzenia, że jemu, który się odznaczył w czasie wojny światowej a świeżo jeszcze w wojnie przeciwko armji czerwonej, ojczyzna nie zapewniła nawet przyzwoitego mieszkania. Jakże mogliśmy tedy uskarżać się my, cudzoziemcy, żeśmy się znaleźli na bruku?".

Prawdziwie Dominik Müller nie miał szczęścia do Warszawy. A szkoda. Rzadko zdarza się, żeby cudzoziemiec wielkiego talentu i umiejący tak rzetelnie patrzeć, czuć i myśleć, przebywał w Polsce i poznawał jej złe i dobre strony, zwłaszcza obywatel kraju o kulturze, historji, temperamencie, tak odmiennym w stosunku do Polski jak Szwajcarja. Bądź co bądź Dominik Müller przebywał miesiąc w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, ale z tego tylko dwa czy trzy dni w środowisku rdzennie polskim, w Warszawie. Znamy aż nadto dobrze krwawiącą historję tych właśnie kresów, gdzie był pisarz szwajcarski i z bólem wyznać musimy, że nie dają one najlepszego świadectwa o instynkcie państwowym i dziejowym naszych rządów oraz o ich talencie organizatorskim. Spodziewamy się, że tę ranę zabliźni nie daleka przyszłość i że wówczas będziemy mogli powiedzieć Europie: uczyniliśmy wszystko, co państwo i społeczeństwo europejskie wobec swych obywateli czynić ma obowiązek. Nie godząc się więc na każdy odcień myśli i nie na każdy sąd poety szwajcarskiego, musimy jednak przyznać, że poznając Polskę na tych właśnie nieszczęsnych kresach naszych nie tylko nie potępił nas, nie tylko nie zmiażdżył i nie obgadał, ale zważył wszelkie okoliczności łagodzące i na każdym kroku docenił to, co w jego oczach — oczach pisarza rasy germańskiej! — było uznania godne.

Ta nuta rzetelnej przychylności brzmi znów — jak brzmiała na początku — wyraźnie w ostatniej opinji, jaką wypowiada już pod sam koniec swej świetnej literacko „Podróży do Polski".

Rzucając spojrzenie ostatni raz na kraj, który opuszcza, w ten sposób ujmuje ostatnie swe wrażenia i ogólny, syntetyczny pogląd na Polskę:

„Stwierdziwszy jeszcze ostatni raz, i to nieodwołalnie, że warszawianki w swych najlepszych przedstawicielkach które mogliśmy widzieć, są tak samo eleganckie, jak paryżanki, a stanowczo piękniejsze i bardziej rasowe od tamtych, pożegnaliśmy tę niewątpliwie interesującą, nawet w czasie najgorszej pogody — byle tylko mieć znośne mieszkanie — stolicę polską i ten kraj bogaty. Zawsze mówiono o nim: posiada on wszystko, ażeby sobie wystarczyć, potrzeba mu tylko nieco spokoju nazewnątrz, a wewnątrz przedewszystkiem zmniejszenia się trawiących go swarów partyjnych, aby wreszcie mógł się ustalić w nim nowy porządek rzeczy. Polska była zdawna krajem silnych impulsów, ale również oddawna niezbyt zdolna — w przeciwieństwie do krajów niemieckich — do ciągłej, wytrwałej, drobiazgowej pracy. Odczuwa się to odrazu przy zetknięciu ze wszystkimi jej przedstawicielami, zwłaszcza z inteligentnych sfer miejskich, jakkolwiek pozatem pozostawiają oni wrażenie nader miłe i sympatyczne. Trzeba temu krajowi życzyć aby szkoła twardego losu, jaką przeszedł oraz jego patrjotyzm płomienny pozwoliły mu rozeznać drogę właściwą".

Z. K.

nie nad wnioskami Komisji rewizyjnej w sprawie udzielenia absolutorjum i innemi, które zostały zgłoszone w dyskusji. Rezolucje te zostały jednomyślnie przyjęte. Specjalnie oklaskiwano rezolucję wyrażającą podziękowanie Zarządowi za jego owocną pracę.

Na propozycję tow. Smulikowskiego prezesem wybrany został senator Stanisław Nowak. Wybór ten przyjęto hucznemi oklaskami. Sen. Nowak wygłosił dłuższe przemówienie, w zakończeniu którego wyraził podziękowanie współpracownikom w Zarządzie Głównym, a tow. poseł Smulikowski dołączył wniosek o wyrażenie uznania za pracę na stanowisku sekretarza generalnego i skarbnika Zarządu Głównego ustępującemu K. Makuchowi, co Zjazd jednomyślnie uchwalił.

Po powołaniu Komisji skrutacyjnej przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Głównego.

Po przerwie przewodniczący Komisji wnioskowej kol. Czabanowski, proponuje, aby wnioski uchwalone na Komisji wnioskowej przyjęto bez dyskusji na co Zjazd zgadza się jednomyślnie. Na wniosek kol. Kisielnickiego uchwalono zorganizowanie Kursu instruktorskiego dla lustratorów i wezwano Zarząd o poczynienie kroków w celu zabezpieczenia emerytom odpowiednich mieszkań. Uchwalono obowiązkową prenumeratę pism związkowych i budowę własnych domów w Związku. Przyjęto wniosek senatora Stanisława Nowaka przeciw podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym i wnioski posła Nowickiego, protestujące przeciw redukcji nauczycieli szkół powszechnych. Następnie zdawał sprawę z postanowień Komisji oświaty pozaszkolnej referent dotyczącej Komisji k. Patkowski na wniosek którego uchwalono szereg wniosków, a wśród nich wniosek, w którym Zjazd domaga się jaknajszybszego wprowadzenia i egzekwowania w całym kraju przymusu szkolnego i uchwalenia przez Sejm w najbliższym czasie ustaw o oświacie pozaszkolnej i obowiązku kształcenia analfabetów.

Następnie ob. Żebrok z Cieszyna, przewodniczący Komisji Szkoły Jednolitej proponuje wydanie broszury celem propagandy szkoły jednolitej i przekłada wnioski zgłoszone i tezy Związku w tej sprawie Wnioski te przyjęto.

Senator Nowak dłuższem przemówieniem zamknął trzydniowe obrady Zjazdu.

Bezrobocie.

Według danych, posiadanych przez Min. Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych przez P. U. P. P. w całem państwie wynosiła 27 września 155.200, po upływie zaś tygodnia, 4 października, 153.800. Liczba bezrobotnych była najwyższa 9 września i wynosiła wówczas 163.000. Liczba pobierających zapomogi, a pozostających bez pracy również zmniejszyła się w tymże czasie. W Warszawie zarejestrowano według ostatnich danych 5.700 bezrobotnych, z których zapomogi pobiera 187 osób. Okręg łódzki (Łódź i 4 powiaty) liczy 44.000 bezrobotnych, zakwalifikowano do pobierania zapomóg 38.000. Dla innych miast dane te wynoszą w cyfrach okrągłych: Częstochowa 3.800 — 2.700, Sosnowiec 10.700 — 8.000, Białystok 5.300 — 2.600, Oświęcim 3.000 — 1.700, Drohobycz 2.800 — 1.800. (—).

Drożyzna.

UROSZCZENIA MAJSTRÓW PIEKARSKICH.

Majstrom piekarskim nie podoba się zasada, znana przed wojną i obowiązująca na całym świecie, iż cena chleba nie może być wyższa od ceny mąki, koszta bowiem produkcji pokrywają korzyści z przypieku. Z tego powodu cech piekarzy zwrócił się znowu do władz administracyjnych z żądaniem przeprowadzenia ścisłej kalkulacji kosztów wypieku no i, oczywiście, podwyższenia ceny chleba.

JESZCZE IM MAŁO.

Mimo, iż rząd, ulegając naciskowi ze strony organizacij cukrowniczych, wyraził zgodę na podwyższenie ceny cukru o 10 zł. na worku, cukrownicy wystąpili z nową propozycją, aby cena cukru ostatnio ustalona była stopniowo podwyższana i przed końcem kampanji mogła dojść do 94 zł. za 100 klg. Propozycja ta ma na celu wyrachowanie, iż kupcy a za nimi spożywcy, będą robić zapasy cukru, wiedząc, iż cena coraz może iść w górę. Rząd podobno odrzucił tę propozycję, uważając, iż cena ostatnio ustalono musi być maksymalna. Niestety, rząd jednak uległ cukrownikom i zobowiązał się nie zniżać cła od cukru wwożonego, co cukrownikom i kupcom daje możność pociągania paska przez tworzenie sztucznego braku cukru na rynku.

HERBARZ PASKARZY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał: 1) Nanę Liliental, właśc. sklepu spożywczego (Piękna 31) za pobieranie nadmiernych cen za kaszę krakowską na dwa miesiące bezwzględnego więzienia, 500 zł. grzywny i 60 zł. opłat sądowych, 2) Moszka Getlichermana (Puławska 21), właśc. takiegoż sklepu za pobieranie nadmiernych cen za cukier, na dwa tygodnie b. więzienia, 200 zł. grzywny i 25 zł. opłat sądowych, 3) Rywkę Najnsztejn, właśc. sklepu spożywczego (Wileńska 21) za pobieranie nadmiernych cen za ryż na 200 zł. grzywny i 20 zł. opłat sądowych oraz 4) Bronisława Pietruszewskiego, ulicznego sprzedawcę papierosów (róg Żelaznej i Twardej) za pobieranie nadmiernych cen za zapałki na 50 zł. grzywny i 5 zł. opłat sądowych. Nadto wszyscy skazani winni dwukrotnie ogłosić treść wyroku w dwóch dziennikach stołecznych na pierwszej stronie. (—).

P. ILSKI RZECZNIKIEM INTERESÓW SPOŻYWCÓW!

Magistrat m. Warszawy do tworzonej przez Rząd stałej Rady Spożywców powołał jako rzecznika interesów spożywców Warszawy... pana Ilskiego, łaskawie powierzając jego zastępstwo tow. Antoniemu Baryce, ławnikowi Magistratu.

Otóż należy podkreślić, że p. Ilski jako poseł chjeński, stale w Sejmie głosuje przeciwko interesom spożywców. Głosuje on stale za wszystkiemi ustawami i zarządzeniami, potęgującemi drożyznę.

I to ma być przedstawiciel spożywców!

Sprawy skarbowe

Waluty z eksportu.

P. Korfanty za czasów rządów w Min. Skarbu p. Kucharskiego zawarł z przemysłowcami śląskimi umowę, mocą której mieli oni dostarczać rządowi pewien, znikomy zresztą, procent walut obcych z eksportu. Mimo formalnej umowy przemysłowcy górnośląscy wykpiwali się jak mogli z obowiązku dostarczania walut obcych.

W tych dniach nareszcie umowa ta została zerwana, a Min. Skarbu przystąpiło do opracowania specjalnego rozporządzenia, którego mocą wprowadzony zostanie obowiązek odstępowania Bankowi Polskiemu walut z eksportu węgla, koksu, brykietów, żelaza i wyrobów żelaznych, cynku, ołowiu i wyrobów z tych metali, oraz kwasu siarczanego i produktów chemicznych koksowni.

Rozporządzenie to rozciągnie obowiązek odstępowania walut obcych z eksportu na całą Polskę.

Prace waloryzacyjne.

Do opracowania projektu uzupełnienia rozporządzenia o waloryzacji zobowiązań publiczno i prywatno - prawnych powołana została specjalna komisja złożona z przedstawicieli Prokuratorji Generalnej, Ministerjum Sprawiedliwości, Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem prof. Zolla.

Komisja zajmie się głównie sprawą uzupełnienia rozporządzenia z dn. 14 maja r. b. w stosunku do tych zobowiązań prywatnoprawnych, które nie zostały rozporządzeniem tem objęte.

Projekty opracowywanego rozporządzenia dostosowane zostaną do zasad poprzednio opracowanych i ogłoszonych i w niczem nie narusza norm ustalonych w dotychczas obowiązujących rozporządzeniach.

Wpływy z danin i monopoli a budżet na rok 1924.

Tymczasowe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli wskazuje, iż w ciągu 9 miesięcy r. b. z podatków pośrednich, ceł, opłat stemplowych i należytości oraz z monopoli wpływy rzeczywiste przewyższały znacznie sumy preliminowane.

W ciągu 9 miesięcy z podatków pośrednich zamiast 75% wpłynęło do Skarbu Państwa 89% sum preliminowanych w budżecie całorocznym, z ceł 113%, z opłat stemplowych i należytości 106% i wreszcie z monopoli 111%.

Podatki bezpośrednie wpłynęły w mniejszym rozmiarze w stosunku do preliminarza całorocznego — głównie z powodu rozkładu terminu ich płatności i przerzucenia tych terminów na końcowe miesiące roku.

List tow. Ziemięckiego w odpowiedzi p. Nusbaumowi.

Szanowny Towarzyszu-Redaktorze!

Dziś dopiero, po powrocie do Warszawy, przeczytałem artykuł w „Republice". Nie sądzę, aby sprawa „dlaczego p. Nusbaum - Ołtaszewski nie został posłem z P.P.S." zasługiwała na wielowierszowe omówienie poza organem p. Nusbauma. Ale p. N. puścił przy tej sposobności w obieg twierdzenia, skwapliwie podchwycone przez dwugroszówki, ubliżające P.P.S., oparte na fałszach, a związał je z moją osobą. Muszę więc prostować.

Przed ostatniemi wyborami do Sejmu, we wrześniu, jeśli się nie mylę, zwrócił się do mnie ówczesny towarzysz partyjny A. Rżewski, komunikując mi, że pp. M. I. Poznański i Nusbaum - Ołtaszewski zakładają w Łodzi dziennik. Ma on mieć charakter radykalny, dla P.P.S. przyjazny i oni gotowi są popierać nas podczas wyborów. Panowie ci chcieliby ze mną o tem pomówić, a jednocześnie chcieliby poruszyć sprawę ewentualnych swoich kandydatur podczas wyborów.

Na rozmowę zgodziłem się. Twierdzę jednak kategorycznie, iż **nieprawdą jest, jakobym jakieś propozycje ze swej strony wysuwał, lub o jakichś rzeczowych propozycjach ze strony organów partyjnych wiedział.**

Nieprawdą też jest, że pp. Poznańskiego i Nusbauma zapraszałem do Warszawy, prawdą jest tylko, że gdy wraz z p. Rżewskim przyszli do mnie do biura C.K.W. w Warszawie, z nimi rozmawiałem. P. M. I. Poznański, którego widziałem po raz pierwszy w życiu, scharakteryzował mi swoje poglądy, które, jako radykalne, pozwalają mu ubiegać się o miejsce kandydata na lewicowej liście. Zostawił mi swój memorjał, coś w rodzaju programu politycznego.

Słowa o tem, że p. P. nie może kandydować w Łodzi, ale mógłby kandydować do Senatu na kresach, były istotnie wypowiedziane, ale nie przezemnie, jak fałszywie twierdzi p. Nusbaum, **tylko przez p. Poznańskiego.**

W rozmowie zaznaczyłem odrazu, że odpowiedzi żadnej nie dam, a propozycję przedstawię właściwym instancjom partyjnym. **Znów więc nieprawdę pisze p. N. o moich rzekomych obietnicach.** Może tylko z mojej strony było zbytkiem grzeczności, że, **mając już sam wyrobione zdanie,** nie odpowiedziałem odrazu odmownie na własną odpowiedzialność, lecz odwołałem się do kierownictwa partyjnego. Zarówno Komitet Centralny, jak i Komitet łódzki propozycję p. Nusbauma odrzucił, co uważałem za zupełnie słuszne.

P. Nusbaum, czyniąc zabiegi w sprawie swojej kandydatury na gruncie łódzkim, powoływał się między innemi na wpływy, jakie posiada w Łodzi, w szczególności w kołach pracowniczych.

Organizacja łódzka była bez wahania tego samego zdania, co i C.K.W., że kandydatura p. Nusbauma jest nie do przyjęcia. (O p. Poznańskim w Łodzi nie mówiono).

W sprawie tej nie było żadnej rozbieżności między organizacją łódzką a centralną władzą partyjną.

Bronisław Ziemięcki.

Strajk w fabryce wyrobów gumowych w Wolbromiu.

Dyrektorem fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu jest p. Klimasz, o którym kilkakrotnie już pisaliśmy, gdyż znany jest ze swego zachowania się wobec robotników. P. Klimasz wyrzuca robotników, którzy mu się poprostu nie podobają — bez żadnego powodu — a nawet posuwa się do bicia robotników.

Dotychczasowe konferencje w sprawie podwyżki niesłychanie niskich płac robotniczych nie odniosły skutku. Dyrekcja fabryki od lutego tłomaczy się brakiem zbytu produkcji, oświadczając, że podwyższy płace robotnikom, jak zacznie wysyłać wyroby fabryki. Robotnicy cierpliwie czekali przy głodowych zarobkach. Od 5 miesięcy wyroby fabryki wysyła się, ale o podwyżce dla robotników niema mowy.

Robotnicy, nie mogąc dłużej znosić nędzy, zwrócili się za pośrednictwem Związku zaw. rob. przemysłu chemicznego, do dyrekcji fabryki z prośbą o **podwyżkę płac, według umowy z dn. 2 lutego.** Musimy tu jeszcze dodać, że, niezależnie od marnych zarobków, zmusza się robotników do pracy przez 10 — 16 godzin na dobę i już paru robotników ledwie żyje z wycieńczenia.

Gdy robotnicy zwrócili się do dyr. Klimasza z żądaniem podwyżki, dyrektor natychmiast wymówił pracę 45 robotnikom, z 14 dniowem wypowiedzeniem, tłomacząc się brakiem zamówień. Ale, gdy robotnicy pracowali po 10 — 16 godzin za głodowe zarobki — to roboty było dosyć!

(Interwencje robotników, oburzonych wymówieniem pracy 45 z pośród ich grona, nie odniosły żadnego skutku. Dyrektor oświadczył, że wypowiada pracę robotnikom, gdyż niema zamówień, ale zatrzyma ich, jeżeli będą w dalszym ciągu pracować za taką cenę, jak dotychczas. Wobec tego wybuchł strajk w fabryce.)

W sobotę, 4 b. m. dyrektor wyjechał, zostawiając list, iż porozumie się z Radą zawiadowczą we Lwowie w sprawie żądań robotniczych i następnie da kategoryczną odpowiedź. W poniedziałek dyrektor wrócił ze Lwowa i następnie odbywały się konferencje z przedstawicielami robotników.

Dn. 8 b. m. odbyła się konferencja, przy udziale p. inspektora pracy z Dąbrowy. W rezultacie dyrekcja fabryki zgodziła się najwyżej na 7% podwyżki, na co robotnicy przystać nie mogli i strajk trwa w dalszym ciągu.

Zatarg w przemyśle włókienniczym w Bielsku.

W dniu wczorajszym, 14 b. m., przedstawiciele Związków robotniczych przemysłu włókienniczego w Bielsku i Białej złożyli przemysłowcom nowe żądania unormowania płacy w miesiącu bież. Domagają się oni podwyżki płac o 5%. Przemysłowcy nie godzą się na tego rodzaju warunki. Pertraktacje są w toku.

Pożar na kopalni „Kazimierz" na Niemcach.

Jak donosi „Gazeta Ludowa" z Sosnowca, pod datą 11 b. m., w czwartek ubiegłego tygodnia rozpoczął się na dole kopalni pożar, który zdawało się, że nie przybierze większych rozmiarów Akcja ratunkowa, wszczęta natychmiast, nie zdołała jednakże opanować i zlokalizować pożaru. Dotychczas strat w ludziach niema. Zginęło tylko 12 koni, których nie udało się uratować. Zastosowano zatapianie pól węglowych wodą i dotychczas, dwa z nich zatopiono. Istnieje możliwość dalszego zatapiania kopalni. Praca na dole w kopalni wstrzymana.

Sowbandyci przeciw Sowietom.

Agencja Varsovia podaje:

Donoszą nam z pogranicza wschodniego, że przebywający od dłuższego czasu w rejonie Mińska, znany herszt band bolszewickich Mucha, używany do dywersyjnych zamachów przez Rosję zbuntował się. W Kojdanowie została stoczona z tą bandą walka. Bandyci rozbroili bolszewików, Kojdanów podpalili z 4-ch stron i przedarli się w głąb Rosji.

Zajście w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Wczoraj „Kurjer czerwony" przyniósł opis zajścia w poselstwie sowieckiem przy ul. Nowo-Senatorskiej. Do poselstwa zgłosił się niejaki Sidorow, b. oficer kawalerji rosyjskiej, prosząc o zezwolenie na powrót do Rosji, gdyż w Warszawie nie może znaleźć zajęcia. Sidorowa skierowano do niejakiego p. Borysowa - Krewczenki, który zamiast udzielić, lub nie udzielić zezwolenia na wyjazd do Rosji, zaproponował p. Sidorowowi objęcie dowództwa nad jedną z band dywersyjnych na kresach, albo inną podobnie szlachetną pracę w Polsce. Kiedy Sidorow poprosił o czas do namysłu, rzucono się na niego i dotkliwie go pobito, poczem wezwano policję, przed którą Sidorowa oskarżono o napaść.

Wypuszczony po dwuch dniach na wolność Sidorow, spotkawszy na pl. Teatralnym p. Borysowa - Krawczenkę, rzucił się nań i ciężko go pobił.

Poselstwo sowieckie przedstawia zajście zgoła inaczej. Sidorow miał się zgłosić do Poselstwa z zaofiarowaniem swych usług. Ponieważ Poselstwo już nieraz spotykało się z podobnemi ofertami, zwróciło się w swoim czasie do M.S.Z. z zapytaniem, jak ma reagować w podobnych wypadkach. Min. Spr. Zagr. poradziło wzywać policję i osobników takich aresztować. Tak też postąpiono z Sidorowem, który pono przy aresztowaniu miał się wylegitymować jako agent defensywy.

Po dwuch dniach Sidorow napadł na członka legacji p. Borysowa - Krawczenkę i uderzył go kastetem w głowę.

Jak zapewniają, Rząd sowiecki ma w tej sprawie wystosować do Rządu polskiego notę dyplomatyczną. Mówią też o możliwości wyjazdu z Warszawy sowieckiego chargé d'affaires p. Biesiedowskiego, oraz o wstrzymaniu przyjazdu do Warszawy nowomianowanego posła p. Wojkowa.

Bandyci łuninieccy przed sądem.

Rozprawa sądowa przeciw uczestnikom napadu na pociąg pod Łunińcem, odbędzie się w trybie doraźnym dn. 22 b. m w Pińsku.

Przed sądem doraźnym stanie tylko 5 bandytów z liczby 12-tu aresztowanych, którym udział w tym napadzie udowodniono. Pozostałych 7-iu odpowiadać będzie przed zwykłym trybunałem.

Wystawa „Kościuszko w Ameryce"

Przed kilku dniami w pałacu Staszyca została otwarta wystawa zbiorów Polaka amerykańskiego, Aleksandra Kahanowicza, który z prawdziwym pietyzmem i zapałem zbieracza kolekcjonował historyczne pamiątki polskie, dziwacznem nieraz zrządzeniem losu rzucone aż za ocean. P. Kahanowicz, wyjeżdżając chwilowo do Polski, zabrał ze sobą swe zbiory i w Warszawie na prośbę Tow. Polsko-Amerykańskiego i Tow. Naukowego, zgodził się je wystawić na widok publiczny. Należy podkreślić, że właściciel zbiorów sam pokrył koszta transportu i zupełnie bezinteresownie pozwolił urządzić wystawę, z której ewentualny dochód wpłynie do kas organizujących ją instytucji.

Nazwa „Kościuszko w Ameryce" nadana była prawdopodobnie z tego względu, że większa część eksponatów odnosi się do Kościuszki, a zwłaszcza jego pobytu w Stanach Zj. Są tu listy i raporty Kościuszki, jako pułkownika wojsk amerykańskich, liczne sztychy, wyobrażające podobiznę Naczelnika; niektóre z tych dokumentów mają b. poważną wartość historyczną, rzucając światło na mało znane fakty z biografji Kościuszki. Tak np., jest tu list Kościuszki do pewnego generała amerykańskiego, gdzie wyraźnie oznaczona jest data wyjazdu z Ameryki na 15 lipca 1784 roku; data ta dotąd nie była znana historykom naszym. Z niektórych, zblakłych ćwiartek papieru bije wzniosłość duszy tego wielkiego Polaka i człowieka, który w całej Europie i w Nowym Świecie zyskał sobie powszechny szacunek i miłość; w jednej z gablotek leży pożółkły raport wojskowy, gdzie Kościuszko prosi o przyznanie ubrania po pewnym zabitym pułkowniku jego dwum w nędzy pozostającym służącym murzynom, a kończy temi słowy: wszak ich ciało, jak i nasze może nosić dobre rzeczy.

Te kilka słów, napisanych w czasach, kiedy jeszcze istniała niewola murzyńska, najlepiej charakteryzują szlachetność umysłu Kościuszki, który pogardzał zarówno stanowemi, jak rasowemi różnicami.

Ponadto nagromadzono autografy królów polskich, Napoleona, ks. Poniatowskiego, Sienkiewicza, Conrada-Korzeniowskiego i innych. Wśród listów szczególnie ciekawy jest Barlowa, posła St. Zjednoczonych w Paryżu, do Stanisława Augusta, w którym Barlow rozwija polskiemu monarsze postulaty ówczesnych demokratów w dziedzinie organizacji życia państwowego.

Bogaty jest zbiór obrazów p. Kahanowicza. Są tu uchodzące za oryginalne obrazy Davida, Watteau i Rigaud, a wreszcie piękne kolekcje dzieł polskich mistrzów: cztery krajobrazy Chełmońskiego, obrazy Jana Styki, Wywiórskiego, Wyczółkowskiego i innych. Niezmiernie wartościowym unikatem jest własnoręcznie spisany przez Chodowieckiego katalog jego dzieł.

Bilet wejścia nie drogi — kosztuje 1 złoty—pozwoli najszerszej publiczności zwiedzić wystawę istotnie godną widzenia. Trwać będzie wystawa do dnia 1 listopada, poczem eksponaty znów wrócą do Ameryki.

Żądania robotników polskich w zaborze czeskim.

Poseł tow. Czapiński, który wrócił z konferencji polsko - czeskiej w Cieszynie w rozmowie z współpracownikiem naszego pisma stwierdził, iż położenie robotników polskich w zaborze czeskim jest niezmiernie ciężkie, gdyż panuje wzmożony kurs czechizacji.

Najważniejsze postulaty wysuwane przez robotników polskich są następujące:

1) Sprawa obywatelstwa. Dziesiątki tysięcy robotników polskich nie może otrzymać obywatelstwa czeskiego i wobec tego robotnicy ci nie mają prawa wyborczego ani do Sejmu, ani do samorządu gminnego, ani do komitetów kopalnianych. W ten sposób najistotniejsze interesy robotnika polskiego nie są reprezentowane. Uzyskują obywatelstwo przeważnie tylko ci, którzy dowiodą, że posyłają dzieci do szkoły czeskiej.

2) Sprawa szkolnictwa. Uzyskanie prawa otwarcia szkoły polskiej jest prawie niepodobieństwem, a jeśli to gdzieś nastąpi, jak np. w Dąbrowie, to taka szkoła znajduje się o 1 i pół godz. drogi od centrum gminy.

Nauczycielami w szkołach polskich są Rusini ze Wsch. Galicji.

3) Ludność polska żąda utrzymywania samodzielnej żupy śląskiej, gdyż istnieje projekt wcielenia żupy Śląskiej do Morawskiej, ażeby w ten sposób odsetek Polaków zmniejszyć.

4) Robotnicy żądają przywrócenia przeniesionych urzędników Ślązaków na zajmowane uprzednio stanowiska, oraz usunięcia czeskich działaczy plebiscytowych ze stanowisk urzędniczych.

5) Robotnicy żądają opróżnienia lokali Macierzy Szkolnej, domów robotniczych oraz przywrócenia koncesji dla domów robotniczych na kina i t. p.

6) Robotnicy żądają respektowania języka polskiego na poczcie, w sądach i na kolejach tam, gdzie ludność polska wynosi 20%.

7) Robotnicy żądają w razie redukcji pracowników nie wydalać w pierwszym rzędzie obywateli polskich.

Poza powyższemi ludność polska robotnicza podnosi cały szereg innych uzasadnionych postulatów.

Głodówka więźniów w Białymstoku.

W piątek ubiegły rozpoczęła się głodówka wśród politycznych więźniów w Białymstoku. Powodem tego było gwałcenie przez zarząd więzienia przepisów regulaminu i pobicie kilku więźniów.

Sztuki plastyczne

WYSTAWY BIEŻACE.

W Salonie Sztuki Czesława Garlińskiego p. Aleksander Mann wystawił malowane akwarelą studja z Kazimierza i Pińczowa—wykrawki uliczek, dworków, bóżnic, targów (zawsze pociągających dla oka), zaś p. Jerzy Kożuchowski widoki z Paryża (katedra Nôtre-Dame, kościół św. Genowefy, Ogród Luksemburski), Rouen (katedra) i Anglji — wraeżnia barwne, studja kolorytu i oświetlenia. Zarówno prace p. Kożuchowskiego, jak prace p. Manna, są impresjonizmem w dobrym gatunku; mimo to należy żałować, że salon p. Garlińskiego, wystawiając te utwory, zatraca swą linję dotychczasową, którą było — popieranie nowej sztuki.

W „Salonie Sztuki" (Marszałkowska 69) — tym samym, w którym oglądaliśmy na wiosnę pełne swojskiego czaru fantazje architektoniczne Stanisława Noakowskiego — znajdujemy obecnie wystawę akwarel i litografji p. Józefa Toma (przeważnie widoki z Kazimierza nad Wisłą) oraz kolekcję malowanych farbami wodnemi pejzażów i kwiatów p. Marjana Szymanowskiego. W swych pejzażach p. Szymanowski opiera się o malarzy-ilustratorów angielskich (Dulaca), w swych kwiatach (róże, peonje, fuksje, groszek pachnący) i owocach — o drzeworyt japoński. Wsączanie się pewnych pierwiastków plastyki japońskiej do plastyki europejskiej rozpoczyna się już w drugiej połowie XIX wieku. Wyspiański i Rembowski w swoich stylizowanych kwiatach zagłębiali się w arkana drzeworytnictwa. P. Marjan Szymanowski bierze od japońskich malarzy kwiatów ich subtelne odczucie kruchości i wiotkości kwiatu, ich blade delikatne kolory, ich troskę o przejrzystość i kaligraficzne piękno konturu.

M. W.

Kronika parlamentarna.

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA.

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli Z. P. P. S. i „Wyzwolenia" w celu uzgodnienia działania obu stronnictw na terenie parlamentarnym podczas jesiennej sesji sejmowej.

W konferencji brali udział posłowie tow. tow. Barlicki, Niedziałkowski, Ziemięcki, oraz pp. Waleron, Miłguj-Malinowski i Sanojca.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Prezes Rady Ministrów, p. Grabski, odbył wczoraj naradę z ministrem spraw wewnętrznych Hübnerem na temat projektów ustaw, jakie ministerjum spraw wewnętrznych złoży do laski marszałkowskiej podczas nadchodzącej sesji jesiennej oraz w sprawie ochrony granic.

***

Prezydent Rady Ministrów, Grabski, odbył wczoraj naradę z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim w sprawach związanych z nadchodzącą sesją sejmową.

PODKOMISJA PRAWNICZA.

Wczoraj obradowała podkomisja prawnicza pod przewodnictwem p. Manaczyńskiego.

Przystąpiono do opracowania II części projektu, traktującej o orzecznictwie sądów zwyczajnych i władz skarbowych.

PIERWSZA INTERPELACJA.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniesiona ma być interpelacja Klubu związku polskich stronnictw ludowych w sprawie usunięcia generała Dańca ze stanowiska prezesa okręgowego sądu wojskowego w Warszawie. Sprawa ta stoi w związku z procesem por. Błońskiego.

Kronika polityczna.

SPRAWA PIŁSUDSKI — SZEPTYCKI.

Na znanym procesie porucznika Lis-Błońskiego o inwiligację marszałka Piłsudskiego, zeznający jako świadek marszałek Piłsudski złożył zeznanie, którem poczuł się dotknięty gen. Szeptycki.

Sprawą tą zajął się sąd honorowy dla generałów, który wydał wyrok następujący:

Generał broni Szeptycki Stanisław nie ma być pociągnięty do odpowiedzialności honorowej.

Motywy. Sąd honorowy dla generałów uznał za ustalone, że aresztowanie marszałka Piłsudskiego w 1917 r. przez władze okupacyjne niemieckie w Warszawie nastąpiło bez wiedzy ówczesnego austr.-węg. generała Szeptyckiego.

Przypuszczenie, oparte jedynie na rozumowaniu, że gen. Szeptycki, jako ówczesny gen.-gubernator w Lublinie, nie mógł nie wiedzieć o planowanym zaaresztowaniu marszałka Piłsudskiego, a nie poparte konkretnemi dowodami, nie znalazło żadnego potwierdzenia ani w zeznaniach świadków, ani w wspomnianych wyżej aktach archiwum lubelskiego.

Ponadto uznał sąd honorowy dla generałów za konieczność stwierdzić, że marszałek Piłsudski, jak to wynika z jego oświadczeń przed sądem honorowym, znalazł się na przewodzie sądowym w sprawie por. Lis-Błońskiego pod przymusem odpowiadania na stawiane, niewiadome jemu jako świadkowi, w jakim celu okolicznościowe zapytania i w odpowiedziach swoich zapodawał znane mu pewne fakty przesłankami, z których gen. Szeptycki mógł się uczuć dotknięty.

Jednak ustalony przez sąd honorowy dla generałów stan faktyczny, kategorycznie stwierdza całą bezpodstawność powyższych przesłanek.

Wyrok podpisali: Kaczyński gen. dyw., Dzierżanowski gen. dyw., Porębski W. admirał, Szpakowski gen. bryg., Żeligowski gen. broni, Suszyński gen. bryg., Pik gen. bryg.

BANDY WCIĄŻ GRASUJĄ.

W okolicach Kamionki Strumiłowej (Małopolska wsch.) niewyśledzeni bandyci zastrzelili posterunkowego.

W pow. przemyślańskim (Małop. wsch.), natrafiono na ślad bandy dywersyjnej, złożonej z ośmiu ludzi. Zarządzono pościg.

W pow. łuninieckim schwytano bandytę, nazwiskiem Jarnowicz. Ogółem w tym powiecie schwytano 20 osób podejrzanych. Ponadto natrafiono na ślad rozgałęzionej organizacji bandyckiej, kierowanej z zewnątrz.

POJEDYNEK.

Wczoraj wczesnym rankiem odbył się pod Warszawą pojedynek między b. wojewodą poleskim p. Stanisławem Downarowiczem i posłem Władysławem Rabskim.

Sprawa honorowa wynikła na tle artykułu p. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim", krytykującym zachowanie się p. Downarowicza w czasie napadu bandytów na pociąg pod Łunińcem.

Przeciwnicy wymienili strzały bez szwanku dla siebie.

SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIE.

W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się wczoraj narada ministerjalna w sprawach tyczących się Górnego Śląska.

BUDŻET.

W preliminarzu budżetowym na rok 1925 po raz pierwszy będzie podane wyjaśnienie do każdej pozycji budżetowej. Preliminarze budżetowe z lat poprzednich wyjaśnień tych nie miały. Preliminarz zostanie przedłożony Sejmowi zgodnie z wymaganiem Konstytucji w dn. 18 b. m.

***

Sekretarz p. Hiltona Younga, p. Penson, w przejeździe z Moskwy do Londynu zatrzymał się w Warszawie na dwa dni. Pobyt p. Pensona w Moskwie był w związku z traktatem handlowym angielsko - sowieckim. P. Penson miał za zadanie zbadać rynek rosyjski i postępy sanacji skarbu sowieckiego.

P. CHOLENDAR O FINANSACH POLSKI.

Swojego czasu przybył do Warszawy inspektor francuskiego ministerjum skarbu, p. Cholendar, dla zbadania postępów sanacji skarbu, oraz horoskopów gospodarczych.

Wczoraj p. Cholendar przyjęty był przez p. Grabskiego, któremu wyraził, jak się dowiadujemy, opinję b. optymistyczną zarówno o postępie sanacji skarbu, jak i możliwościach gospodarczych Polski.

P. Cholendar po tej wizycie wyjechał z powrotem do Paryża.

KONFERENCJA SOCJALISTÓW ŚRODKOWEJ EUROPY.

Praga, 14 października. (PAT.). „Prawo lidu" donosi, że wczoraj w Cieszynie czeskim odbyła się konferencja przedstawicieli socjaldemokracji polskiej i czeskiej, na której postanowiono, w porozumieniu z centralnym sekretarjatem Międzynarodówki w Londynie, zwołać konferencję partji socjalistycznych Jugosławji, Polski, Rumunji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji, celem ustalenia wspólnego stanowiska w stosunku do traktatu, zawartego przez Rosję sowiecką z rządem węgierskim.

***

Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że zwołanie takiej konferencji postanowione zostało już w Londynie, z inicjatywy tow. Fr. Adlera. Oprócz sprawy traktatu, na konferencji omawiane będą zapewne i inne sprawy, interesujące najbliżej socjalistów państw Środkowej Europy. Zapewne będą zaproszeni i socjaliści bułgarscy. Zaproszenia roześle P. P. S., która jako miejsce konferencji zaprojektuje Kraków. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w końcu listopada lub w grudniu. **Redakcja.**

Z MINISTERJUM REFORM ROLNYCH.

Informują nas, że delegatowi Komisarza Oszczędnościowego przy Prezydjum Rady Ministrów p. Jankowskiemu zaproponowano objęcie stanowiska naczelnika Wydziału parcelacyjno - osadniczego w Ministerjum Reform Rolnych. Pan Jankowski propozycji dotychczas nie przyjął.

O FUNDACJĘ KÓRNICKĄ

Premjer Grabski odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z ministrem sprawiedl. Wyganowskim, prezesem Generalnej Prokuratorji p. Bukowińskim, senatorem Czartoryskim oraz p. Janem Zamojskim w sprawie wykonania statutu fundacji Kórnickiej i ustalenia szczegółów przejęcia tejże.

TELEGRAMY.

W przededniu nowych wyborów angielskich.

AKCJA WYBORCZA PRZYWÓDCÓW STRONNICTW.

Londyn, 14 października. (PAT.) Premjer Mac Donald opuścił dziś rano Glasgow i udał się automobilem do Newcastle on Tyne, gdzie będzie przemawiał dziś wieczorem, po drodze premjer Mac Donald wygłosi również 4 przemówienia. Jutro premjer będzie przemawiał w Leeds i Manchester, w czwartek zaś w Birmingham i Aberavon. Podczas pierwszego etapu kampanji wyborczej Mac Donald wygłosi przeszło 100 mów. Baldwin, Lloyd George i sir John Simon rozpoczną pojutrze swe podróże po prowincji.

MOWA ASQUITHA.

Londyn, 14 października. (PAT.). Expremjer Asquith wygłosił dziś po południu w Londynie długą mowę, w której określił stosunek liberałów do Labour Party. Asquith oświadczył, iż dzięki partji liberalnej Labour Party mogła dojść do władzy i że partja liberalna udzielała gabinetowi Macdonalda dużego poparcia i uratowała kilkakrotnie rząd od upadku. Następnie mówca przeszedł do traktatów anglo-sowieckich, które całkowicie potępił. W zakończeniu Asquith oświadczył, że niektóre zdania, zawarte w odezwie wyborczej Labour Party wyraźnie świadczą, iż Labour Party dąży do wprowadzenia w państwie ustroju socjalistycznego. Zdaniem partji liberalnej, urzeczywistnienie takiego planu byłoby ciosem śmiertelnym dla wolności osobistej i dla bezpieczeństwa kraju.

POROZUMIENIA LOKALNE LIBERAŁÓW Z KONSERWATYSTAMI.

Londyn, 14 października. (PAT.). — W celu uniknięcia rozproszenia sił stronnictw konserwatywnego i liberalnego, w wielu okręgach wyborczych osiągnięto oficjalne porozumienie, że kandydat partji, która otrzymała mniejszą ilość głosów przy ostatnich wyborach, nie będzie brał udziału w obecnych wyborach. Porozumienia te są charakteru czysto lokalnego. Osiągnięto już pod tym względem porozumienie w 15 okręgach wyborczych Szkocji, w okręgu Paisley, w Kinress, w pięciu okręgach Bristolu, w 2 okręgach w Norwich, w 2 okręgach w Lancashire, Colno, Leigh, oraz we wszystkich okręgach wyborczych Newcastle on Tyne. O ile wiadomo, liczba kandydatów partji konserwatywnej wyniesie jednak przeszło 500.

Rząd szwedzki ustąpił.

Sztokholm, 14 października. (PAT.)— Przedstawiciele partji socjal - demokratycznej, zebrani w Sztokholmie, po dłuższych naradach, wydali komunikat, zawierający żądanie ustąpienia obecnego rządu. Nowy rząd — głosi komunikat — powinien niezwłocznie przystąpić do rozwiązania kwestji obrony kraju, zgodnie z rezultatami wyborów do izby niższej i w porozumieniu z partją liberalną. Przedstawiciele partji liberalnej wydali również komunikat, żądający natychmiastowego załatwienia sprawy ograniczenia wydatków wojennych, nie wspominając jednak o ustąpieniu obecnego rządu.

Sztokholm, 14 października. (PAT.). **Havas. Gabinet podał się do dymisji. Król prosił członków gabinetu, aby tymczasowo pełnili nadal swoje funkcje.**

Sztokholm, 14 października. (PAT.). Prezydent ustępującego gabinetu oświadczył, że dymisja gabinetu została spowodowana różnicą poglądów pomiędzy gabinetem a większością parlamentu w sprawie obrony narodowej.

Z Międzynarodowego Biura pracy.

SESJA RADY ADMINISTRACYJNEJ.

Genewa, 14 października. (PAT). — 24-ta sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła swe prace. Na ostatniem posiedzeniu rada rozpatrywała sprawy emigracyjne w związku z międzynarodową konferencją w sprawie emigracji, jaka odbyła się w Rzymie. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy zaproponował utworzenie specjalnego komitetu doradczego dla spraw emigracji. Po dłuższej dyskusji nad sprawami kompetencji oraz składu komitetu, rada postanowiła większością głosów utworzenie komitetu, składającego się z trzech przedstawicieli rady, jednego delegata rządów interesowanych, jednego delegata grupy robotniczej oraz jednego delegata grupy pracodawców. Pozatem do komitetu mają być powoływani rzeczoznawcy rozmaitych krajów. Jednakże komitet nie został utworzony na skutek braku porozumienia pośród przedstawicieli rządów. Wybór delegata i wyznaczenie członków komitetu zostały odłożone do następnej sesji.

Pozatem rada administracyjna ustanowiła tymczasowy porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy, która odbędzie się w 1926 roku i która na propozycję komisji parytetycznej dla spraw morskich, omawiać będzie sprawę międzynarodowego statutu dla marynarzy i robotników morskich oraz sprawę inspekcji pracy w marynarce.

Następna sesja rady administracyjnej M. B. P. rozpatrzy ewentualnie dodatkowe sprawy do tego porządku dziennego i, na propozycję komitetu dla spraw emigracji, uzupełni je pewnemi zagadnieniami, dotyczącemi emigracji. Do wpisania na porządek dzienny konferencji zarezerwowane zostały również: propozycja angielska w sprawie minimum zarobków robotniczych oraz propozycja polska w sprawie urlopów dla robotników.

W zakończeniu rada administracyjna ustaliła termin następnej sesji międzynarodowej konferencji pracy na dzień 14 maja 1925 r.

Zgromadzenie rady administracyjnej wyznaczone zostało na dzień 8 kwietnia 1925 r

Zatarg angielsko-turecki.

SKARGA TURECKA DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 14 października. (PAT). — Rząd turecki przesłał do Rady Ligi depeszę, w której występuje ze skargą przeciwko stanowisku Anglji w sprawie Iraku. Rząd turecki przypomina w swej depeszy, iż 30-go września b. r. Liga Narodów skłoniła Anglję i Turcję do przyjęcia zobowiązania w sprawie zachowania status quo na granicy Iraku. Turcja, pomimo, iż takie załatwienie sprawy nie odpowiadało słusznym jej żądaniom, zastosowała się do decyzji Ligi co do przestrzegania granicy wówczas przez Ligę ustalonej. Jednakże Anglja — głosi depesza turecka — żąda w dalszym ciągu od Turcji, aby wojska jej zostały wycofane z terenów, które zajmowały jeszcze przed powyższą datą. Anglja — zdaniem rządu tureckiego — gwałci w ten sposób zobowiązanie przestrzegania decyzji Ligi Narodów. Depesza przypomina dalej, że Turcja w odpowiedzi swej, wystosowanej do Anglji w dniu 10 b. m. podkreśliła, iż linja graniczna z dnia 30.9 nie zostanie przez wojska tureckie przekroczona i że większa część wojsk skoncentrowanych na pograniczu w celu zwalczania bandytyzmu, od tygodnia już odtransportowywana jest w głąb kraju. W związku z powyższemi okolicznościami Turcja zwraca się do Rady Ligi z prośbą, aby podjęła kroki w celu skłonienia Anglii do przestrzegania postanowień przyjętych przez strony zainteresowane.

Przed pogrzebem Anatola France'a.

Paryż, 14 października. (PAT.). Pogrzeb Anatola France'a odbędzie się nader uroczyście na koszt państwa. Wdowa po wielkim pisarzu otrzymuje niezliczoną ilość telegramów i pism kondolencyjnych pośród których znajdują się pisma prezydenta republiki, członków gabinetu i niemal wszystkich wybitniejszych osobistości francuskich a także i zagranicznych.

Wiedeń, 14 października. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że we wtorek odbędzie się otwarcie testamentu Anatola France'a. Jeżeli France nie postanowił w testamencie inaczej, to pogrzeb jego odbędzie się na koszt państwa. Ponieważ śmierć France'a przypadła w czasie ferji parlamentu, Herriot gotów jest, nie czekając uchwały parlamentu, zarządzić pogrzeb na koszt państwa.

Lot Zeppelina nad Atlantykiem.

Berlin, 14 października. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że statek Z. R. 3 o g. 9 rano (czas środkowo-europejski) znajdował się na 41 stopni 10 min. długości zachodniej, 38 stopni szerokości północnej. Okręt i maszyny w porządku. Na pokładzie wszystko pomyślnie. Pogoda dobra. Wylądowanie Zeppelina w Ameryce oczekiwane jest w środę po południu.

Wiedeń, 14 października. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Przybycie Zeppelina R. 3 spodziewane jest w środę. Będzie on niezwłocznie przeszukany, w myśl ustawy przeciwalkoholowej i imigracyjnej, poczem nastąpi opróżnienie komór gazowych. Helium, którem wypełnione zostaną komory, nie jest jeszcze przygotowane i statek przez kilkanaście dni nie będzie wypełniony.

Wojna domowa w Chinach.

ZAKOŃCZENIE WALK MIĘDZY CZE-KIANGIEM I KIANG-SU.

Szanghaj, 14 października .(PAT). — Wojna między Cze-Kiangiem i Kiang-Su zakończyła się. Obecnie toczą się rokowania w sprawie kontroli i administracji dzielnicy chińskiej Sznaghaju.

WALKI W KANTONIE.

Londyn, 14 października. (PAT). Donoszą z Kantonu, iż w czasie starć, jakie tam wynikły między socjalistami i oddziałem wojsk ochotniczych będących na żołdzie potentatów przemysłowych, 15 socjalistów zostało zabitych a wielu odniosło rany. Większość magazynów w mieście pozamykano. Na ulicach wzniesiono barykady.

Pożyczka niemiecka.

POKRYCIE POŻYCZKI W AMERYCE.

Nowy Jork, 14 października. (PAT.). Wyłożona do subskrypcji pożyczka niemiecka w ciągu pierwszych trzech dni po wyłożeniu została pokryta z nadwyżką.

Wojna króla Hedżasu z wahabitami.

Dżeddah, 14 października. (PAT.) Sytuacja w Mekce jest niejasna. Wobec przerwania komunikacji telegraficznej nie wiadomo, czy wahabici wkroczyli do miasta. Król Ali ogłasza, iż rząd przeniósł się do Dżeddah jedynie tymczasowo, opuszczając Mekkę ze wszystkiemi oddziałami, celem niedopuszczenia do rozlewu krwi. B. król Hussein wyjechał.

Zamach na eks-kajzera.

Wiedeń, 14 października. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Amsterdamu, że policja holenderska aresztowała pewnego Niemca, który chciał się przedostać do Doorn, aby zamordować b. cesarza niemieckiego. Po wielu próbach udało mu się przekroczyć granicę za fałszywym paszportem. Władze amsterdamskie są zdania, że aresztowany jest członkiem bandy spiskowców, która postawiła sobie za cel zamordowanie Wilhelma.

Min. Sikorski w Paryżu.

Paryż, 14 października. (PAT.) O godzinie 11 przybył tu minister Sikorski. Na dworcu kolejowym powitał ministra Sikorskiego min. Chłapowski. Imieniem władz wojskowych francuskich powitali min. Sikorskiego: szef gabinetu wojny gen. Vidalon, zastępca szefa sztabu generalnego gen. Ragueneau w otoczeniu oficerów francuskiego sztabu generalnego, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Dupont, admirał Jolivet, przedstawiciel ministra wojny pułk. Fournière, przedstawiciel marszałka Focha pułk. Lacombe i wielu innych.

Zamknięcie wystawy polskiej w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 14 października. PAT.) W sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy polskiej przy udziale przedstawicieli władz municypalnych, tureckiej izby handlowej w komplecie, oraz obecnych w Konstantynopolu Polaków. Obecnie na wystawie odbywa się targ na przedmioty wystawione, które są rozkupywane przez liczną publiczność.

Z Sejmu Śląskiego.

SPRAWA BEZROBOCIA.

Katowice, 14 października. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego wszystkie wnioski, znajdujące się na porządku dziennym, odesłano do poszczególnych komisji. Podczas dyskusji w sprawie bezrobocia w województwie śląskiem przemawiał m. in. *pos. Biniszkiewicz (P.P.S.)*, który w rezultacie wywodów przedłożył następujące rezolucje: 1) Sejm wzywa p. wojewodę, aby poczynił kroki u Rządu centralnego, celem uruchomienia i zatrudnienia fabryk wagonów w Królewskiej Hucie, Bukowinie i Ustroniu przez udzielenie zamówień i skierowanie robót reparacyjnych do tych fabryk, 2) Sejm wzywa wojewodę, aby poczynił kroki w Ministerjum skarbu, celem uruchomienia fabryk tytuniowych na G. Śląsku. Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do poszczególnych komisji, posiedzenie zamknięto.

6-ciu robotników zginęło pod kołami lokomotywy.

Essen, 14 października. (PA)T.. Pod Essen najechała luzem idąca lokomotywa na grupę robotników, pracujących na torze. 6 robotników zostało zabitych.

Z sądów.

O apteki Kas Chorych.

Interesująca pod względem prawniczym, a zasadnicza z uwagi na swoje konsekwencje praktyczne kwestja była świeżo przedmiotem orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Aptekarze w Białej (Małopolska) zaprotestowali przez adwokata Antoniego Chmurskiego przeciwko założeniu przez Kasę Chorych w Białej własnej apteki, ponieważ obowiązująca na terenie Małopolski austr. ustawa aptekarska założenie takiej apteki czyni zależnym od uzyskania uprzednia koncesji w przepisanym szczegółowo trybie.

Województwo krakowskie protest odrzuciło, a Ministerjum Zdrowia Publicznego nie uwzględniło zgłoszonego z tego powodu rekursu.

Wniesioną do Najw. Tryb. Adm. od orzeczenia Ministerjum skargę popierał przy ustnej rozprawie adw. Chmurski w tym kierunku, że przepisy austr. ustawy aptekarskiej nie zostały uchylone przez ustawodawstwo polskie, ani wyraźnie, ani milcząco, że przepis art. 44 ustawy polskiej o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19.V 1920 r., dotyczący prawa Kas Chorych do zakładania własnych aptek, jest tylko powtórzeniem analogicznego przepisu, zawartego w austr. ustawie aptekarskiej, że niema powodu, ażeby zwalniać Kasy Chorych od zastosowania przepisów o nadawaniu koncesji, które są podyktowane ważnymi względami sanitarnymi i że zwolnienie tego rodzaju stworzyłoby, bez podstawy prawnej, nowy uprzywilejowany typ aptek (Kas Chorych).

Imieniem pozwanego Ministerjum Zdrowia Publicznego przedstawiciel Prokuratorji Generalnej p. Wachler wskazywał na obowiązek Kas Chorych dostarczania bezpłatnie lekarstw swoim członkom i na konieczność z tego powodu posiadania własnych aptek, które nie powinny podlegać przymusowi koncesyjnemu i rozmaitym ograniczeniom, z tym systemem związanym.

Najwyższy Tryb. Adm. pod przewodnictwem p. prezydenta Sawickiego ogłosił wyrok, oddalający skargę aptekarzy bialskich, z tem uzasadnieniem, że ustawa polska o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby stanowi przepisy dla wszystkich dzielnic Polski i że — ze względu na konieczną jednolitość stosunków we wszystkich dzielnicach — należy przyjąć, iż ustawa polska uchyliła szczególne dzielnicowe przepisy o udzielaniu koncesji na aptekę Kasę Chorych, że więc Kasy Chorych żadnym ograniczeniom przy zakładaniu aptek dla swoich członków nie podlegają.

(—a).

Ruch robotniczy

Z życia partji

W. O. K. R. P. P. S. prosi o deklarowanie składek na budowę Domu Ludowego w biurze O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, i w lokalach dzielnic.

W środę dn. 15 b. m.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków. Na porządku obrad: referat polityczny i sprawy zawodowe. Pożądane przybycie wszystkich członków i sympatyków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek dn. 16 b. m.

Dzielnica Mokotowska o godz 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych. W piątek, 17 b. m. o godz. 7-ej wieczór, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Gazowni, Kredytowa 3, odbędzie się zebranie Komisji Kulturalno-Oświatowej Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych Zarządy związków, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Zawodowej, proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Zlikwidowanie strajku robotników drukarskich.

Przedsiębiorcy drukarze podpisali nową umowę, która obowiązuje zarówno ich jak i robotników drukarskich do 1-go czerwca 1925 roku. Z dniem wczorajszym strajkujący robotnicy drukarscy przystąpili do pracy. W ten sposób strajk w drukarstwie został zlikwidowany.

Strajk robotników nad Wisłą. Wczoraj zastrajkowali robotnicy i robotnice w liczbie 150 osób pracujący przy regulacji rzeki Wisły na lewym brzegu wprost ul. Rybaki.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Ogólne zebranie Drukarzy i pokrewnych zawodów obydwóch Związków odbędzie się w czwartek dnia 16 października o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa Higienicznego, Karowa 31. Sprawy doniosłe. Obecność wszystkich niezbędna

Ruch kult.-oświatowy.

Walne zebranie oddziału warszawskiego T. U. R.

W niedzielę, dn. 19 b. m., w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, o godz. 10 rano odbędzie się sprawozdawcze zebranie oddziału Warszawskiego T. U. R. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu, 2) Wybór Delegatów na Zjazd, 3) Wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko za opłaconemi legitymacjami.

PRACA WŚRÓD MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ PRZEZ ROZPOCZĘCIE PRACY TEGOROCZNEJ W KOLE „POWĄZKI".

W niedzielę dn 12.X odbyła się uroczystość rozpoczęcia pracy tegorocznej w Kole młodzieży robotniczej T. U. R. „Powązki" Uroczystość tę połączono z wydaniem pierwszego numeru t. z. ściennej gazety, która była dokładnym obrazem prac Koła już dokonanych i zamierzonych. Zebranie zagaił w imieniu Zarządu Koła t Kwietniewski, powołując do prezydjum t. t. Piłackiego, Wiśniewską i Kaliwodę. Okolicznościowe przemówienia wygłosili t.t. Jędrzejewski imieniem Zarządu Koła, Pragierowa imieniem Oddziału Warszawskiego T. U. R i Garlicki — z ramienia Warsz. Wydz. Młodzieży T. U. R. Ładne i b. dobrze wypowiedziane deklamacje t. t. Piaseckiej i Szymkowiaka oraz śpiewy chóralne zakończyły właściwe zebranie, po którem nastąpiła towarzyska zabawa.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Dnia 21.X o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, tow. **Andrzej Teller**, delegat Związków zaw. w Międzynarodowej Konferencji Pracy, wygłosi odczyt p. t.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Bilety w cenie 40 gr. dla członków T. U. R. i 60 gr. dla niečłonków, nabywać można w sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, od 5 — 7 po poł. i przy wejściu.

Wycieczka do Obserwatorjum. W sobotę dn. 18.X odbędzie się wycieczka do Obserwatorjum Astronomicznego, przy ul. Chmielnej Nr. 88. Bilety w cenie 50 gr. dla członków TUR. i 60 gr. dla niečłonków nabywać można w Sekretarjacie TUR. Al. Jerozolimskie 6. m. 3. codziennie od 5 — 7 p. p. i na miejscu zbiórki. Zbiórka o godz. 8 wiecz. w sobotę przy wejściu do Obserwatorjum. Ilość uczestników ograniczona do 20-tu.

Prowincja.

PRUSZKÓW.

(Kor. własna)

Strajk w fabryce fajansu. — Wieczornica T. U. R

Dnia 7 października, w fabryce fajansu Ehrenreicha w Pruszkowie, zastrajkowali formiarze praktykanci w liczbie dwudziestu kilku osób.) Dotychczasowe płace w tej fabryce były bardzo niskie: formiarze zarabiali 4 zł. 61 gr. dziennie, praktykanci od 2 do 3 zł. Robotnicy żądają 100% podwyżki.

**
*

W sobotę 11 b. m T. U. R. Pruszkowski urządził w sali Z. Z. K. pierwszy swój wieczór towarzyski Po zagajeniu przez przewodniczącego Oddziału, tow. Luniaka, pokazano żywy obraz, przedstawiający robotnika z młotem na ramieniu na tle widniejącej w dali dzielnicy fabrycznej, nad którą wschodzi słońce — symbol oświaty i lepszej przyszłości. Ukryty na scenie chór odśpiewał „Pieśń pracy". Następnie po przemówieniach powitalnych, odegrano jednoaktówkę „Strajk na wsi" poczem odbyła się część koncertowa, a na zakończenie — zabawa

Po kilku zaledwie miesiącach pracy T. U. R osiągnął już piękne rezultaty. Warto zaznaczyć że wszyscy artyści sobotniego wieczoru artystycznego rekrutują się z pośród młodzieży robotniczej. członków T. U. R

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.35
Funty angielskie za 1—23.35 i pół
Florenty holend. za 100—203.60
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.40
Franki szwajc. za 100—99.82
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.75
Franki belgijskie za 100—25.15

Drogiej przyjaciółce naszej
Gitli Rappoport,
przebywającej za murami więzienia, wyrażamy głębokie współczucie z powodu zgonu
jej Ojca
Cesia, Helenka, Todzia, Halina, Stasia

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda jasna i chłodna, spowodowana nader wysokim stanem ciśnienia nad kontynentem europejskim. W nocy temperatura w wielu miejscowościach spadła już poniżej 0° (przymrozki w Białymstoku, Lwowie, Krakowie, Częstochowie) wskutek ciszy i silnego wypromieniowania przy pogodnem niebie. W Niemczech było mglisto i nieco cieplej.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°9, najniższa 0°5. W Zakopanem była cisza, pogodnie, w nocy 1°, onegdaj popołudniu 16°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zrana miejscami mglisto, a nawet chmurno, zresztą naogół pogodnie; cieplej (przymrozki tylko wyjątkowo), wiatry lokalne lub cisza.

Gaz dla Pelcowizny. Onegdaj zarząd zakładów gazowych przystąpił do robót dla oświetlenia Pelcowizny gazem, która do tej pory nie ma ulic oświetlonych i tonie w ciemnościach podczas nocy. Rury gazowe na drodze ku Pelcowiznie doprowadzone są do cmentarza żydowskiego.

Kwalifikacja do „Domów Akademickich". W związku z dokonywaną obecnie kwalifikacją do Domów Akademickich na rok bież. — Komisja „Tygodnia Akademika" przy „Bratniej Pomocy" S. U. W. przypomina wszystkim zainteresowanym, iż kwalifikacje te jak również wszystkie inne świadczenia samopomocowe będą mogli otrzymywać jedynie ci członkowie T-wa, którzy wypełnili swój obowiązek pracy przy „Tygodniu Akademika".

Egzaminy eksternów przy W. K. N. Egzaminy dla eksternów przy Wyższym Kursie Nauczycielskim w Warszawie (Jezuicka 4) rozpoczną się dnia 20 b. m.

Interwencja policji przy zatargach mieszkaniowych. W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki niewłaściwej interwencji organów policyjnych przy zatargach mieszkaniowych, przyczem komisarjaty przyjmowały niejednokrotnie za dostateczną podstawę do działania w tym kierunku ustne zameldowanie jednej ze stron bez uprzedniego, szczegółowego zbadania istoty sprawy. Wobec powyższego, komendant policji wydał rozporządzenie, w którym przypomina poprzednio podane zarządzenia i zwraca uwagę na obowiązek jaknajściślejszego przestrzegania tych przepisów. Przy interwencji na tle zatargów mieszkaniowych, policja winna postępować z najdalej idącą oględnością. W razie posiadania wątpliwości należy zwracać się o decyzję do władz prokuratorskich.

Raut inauguracyjny. W czwartek 16 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia Nr. 11) Wieczór towarzyski dla członków i wprowadzonych gości, z udziałem pianistki Róży Benzefowej, śpiewaczki p. Komarowej, artystki teatru Polskiego, p. Balcerkiewiczówny, artysty-śpiewaka prof. E. Heintzego. Żartobliwe przemówienie inauguracyjne wygłosi Mieczysław Smolarski. Początek o godz. 8-ej wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Bolszewizm a Polska. W środę dnia 15 b. m. w sali Tow. Higienicznego ul. Karowa 31 o godz. 7 wiecz., Polska Organizacja Wolności i Związek Legjonistów urządzają Konferencję polityczną na temat: **„Bolszewizm a Polska"**. Jako referenci mówić będą: tow. pos. Marjan Malinowski, adwokat Mieczysław Rudziński i red. W. Stpiczyński. Bilety wstępu w cenie 50 groszy nabywać można na miejscu od godz. 5 popoł.

Odczyt Boy'a-Żeleńskiego. W sobotę w sali T-wa Higienicznego o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się odczyt Tadeusza Boy'a-Żeleńskiego p. t. „O komedji ludzkiej, o kobiecie 30-letniej i ich stwórcy". Bilety u Chodowieckiego, Krakowskie 9.

WYPADKI.

Ucieczka i ujęcie 2-ch więźniów. Z więzienia na „Pawiaku" przy ul. Dzielnej Nr. 24. usiłowało umknąć 2-ch aresztantów kryminalnych. W tym celu przesadzili oni już parkan okalający więzienie i znaleźli się na ulicy. Uciekających w porę spostrzegł dozorca pełniący służbę na dziedzińcu więzienia. Po wszczętym alarmie aresztanci zostali ujęci na ulicy i przyprowadzeni do więzienia.

Oszustwo na 116 dolarów. Przybyły do Warszawy, celem załatwienia formalności związanych z wyjazdem do Ameryki emigrant Ignacy Majewski z pow. Michnowskiego na Pomorzu, został oszukany przez nieznanych oszustów, którzy na schodach w domu Nr. 6 przy ul. Twardej wyłudzili od Majewskiego 116 dolarów.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 8,30 wieczorem w restauracji „Pod zegarem" (Szpitalna 7) wystrzałem z rewolweru w skroń zranił się 18-letni Józef Brzozowski, praktykant handlowy, zamieszkały z rodzicami przy ul. Puławskiej 86. Po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus Brzozowski zmarł. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Wydobycie topielca. Przy moście kolejowym na wprost fortu Legjonów wypłynęły zwłoki Józefa Sztajbera (Freta Nr. 34), robotnika przy regulacji lewego brzegu Wisły, który nad brzegiem Wisły wprost domu Nr. 30 przy ul. Rybaki, straciwszy równowagę dnia 10 b. m. wypadł z krypy i utonął wraz z robotnikiem Michałem Cibekerem.

Ręka w maszynie. W fabryce wyrobów żelaznych p. f. „J. M. Proszower" przy ul. Smoczej Nr. 51, w czasie pracy doznał poszarpania prawej ręki w maszynie robotnik, Władysław Stankiewicz. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, poszwankowanego pozostawił na miejscu.

Teatr i muzyka.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Koncert p.p. Dąbrowskiego i Ozimińskiego w Konserwatorjum. — Poranek niedzielny w Filharmonji. — Jeszcze Artur Rubinstein.

Ruchliwa „Bratnia Pomoc" uczniów szkoły muz. im. Karłowicza urządziła w Konserwatorium interesujący wieczór sonat: Bacha, Beethovena, Straussa. Wykonawcami byli profesorowie Dąbrowski i Oziminski. Nazwiska te już same przez się także symbolizują pewien program: mówią o tem, że muzyka na tym koncercie była traktowana poważnie z dydaktycznym celem na oku.

Otwarcie opery przeszkodziło niestety w spokojnem wysłuchaniu koncertu do końca.

Na poranku niedzielnym wystąpiła w Filharmonji rutynowana, dojrzała śpiewaczka, p. Maria **Collignon-Szymańska** i wykonała w towarzystwie orkiestry balladę Senty z „Hollendra tułacza". Mimo wielkiej tremy, która artystce w sposób widoczny odbierała pewność osadzania tonu, poznaliśmy głos i dziś jeszcze w górze i średnicy świeży, pięknie i czysto brzmiący, o dramatycznym wyrazie. Bogatszy program umożliwiłby nam znajomość z artystką wszechstronniejszą.

Rzeczą jest zastanawiającą, że sala Filharmonji nie była na tym poranku tak pełna, jakby się można spodziewać, jak być **powinno**. Czyżby winien był temu program, dobieranie dla poranków wciąż tych samych w kółko: Wagnera, Chopina, Griega Moniuszki — i w odwrotnym porządku: Moniuszki, Griega, Chopina, Wagnera?

A może ta publiczność, szczerze kochająca muzykę, zauważyła, że wykonanie nie grzeszy starannością, grzeszy raczej pewną nonszalancką niedbałością? Wreszcie — może tu coś w organizacji poranków szwankuje?...

Te poranki powinny być pełne, wyprzedane bez reszty, do ostatniego miejsca, jeśli ceny są możliwie tanie.

***

Na drugim koncercie (popołudniowym niedzielnym) Rubinstein okazał się majstrem całkiem bez konkurencji w wykonywaniu muzyki współczesnej: Debussy'ego, Prokofjewa, Szymanowskiego, Albeniza, De Falli. — Debussy wychodzi z pod palców Rubinsteina mniej, jak impressjonista, a bardziej po męsku, realistycznie. „Mazurków" Szymanowskiego nie wyobrażam sobie zagranych lepiej. Maestrja kompozytora we władaniu formą, w której dotychczas królował Chopin, spotkała się tutaj z równą maestrją odtwórcy.

J. R.

Teatr Narodowy dziś „Mazepa" — Słowackiego.

Premjera wieczoru Fredrowskiego „Swieczka zgasła" i „Dożywocie" odbędzie się w dniu 18 b. m. t. j. w sobotę.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór". Jutro opera Żeleńskiego „Goplana".

Teatr Letni. Dziś „Grzebień szyldkretowy". W piątek d. 17 b. m. premjera sztuki Maughama p. t. „Skandal".

Teatr Polski. Codziennie „Danton" Romain-Rollanda.

W sobotę „Cyrano de Bergerac".

***

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy, po kilkotygodniowym urlopie, Dyrektor Arnold Szyfman i objął z powrotem naczelne kierownictwo Teatrów Polskiego i Małego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Malowana Żona".

W piątek premjera lekkiej komedji Marji Pawlikowskiej „Szofer Archibald".

Teatr Nowości. Dziś ostatni raz „Hinduska". Jutro premjera „Hrabiny Maricy" B. Molnara.

Teatr Praski. Dziś „Stare Miasto".

Teatr im. Fredry. Codziennie wieczorem „Wesele Fonsia".

Teatr „Qui Pro Quo". Rewja obrazowa Nr. 1.

Teatr na Woli. W sobotę dn. 18 b. m. Teatr Popularny, przy ul. Wolskiej róg Młynarskiej otwiera swoje podwoje na sezon zimowy. Po gruntownym remoncie, zawieszeniu nowej kurtyny, zastosowaniu sufitu na scenie, nowych kompletnych dekoracji oraz urządzeń do efektów świetlnych, teatr będzie mógł całkowicie odpowiedzieć swoim zadaniom placówki kulturalnej dzielnicy wolskiej.

Kier. artyst. objął dyr. Stefan Gozdawa-Wiechecki, reżyserję p.p.: Aleksander Szarkowski i Janusz Sarnecki.

Na otwarcie wystawiony będzie potężny dramat Stefana Żeromskiego p. t. „Ponad Śnieg".

Z Filharmonji. Czwartkowy wielki abonamentowy koncert symfoniczny będzie uroczystym obchodem 75-tej rocznicy zgonu Fryderyka Chopina. Solistą będzie Józef Śliwiński, który wykona oba koncerty Chopina. Orkiestrą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Słowo wstępne o Chopinie wygłosi Karol Szymanowski.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PALACE. Tydzień miłości — ślub z przeszkodami.

Tegoroczny sezon zaczął się pod dobrą gwiazdą, co który film się ukaże to warto go zobaczyć; o ile tak dalej pójdzie to sezon ten będzie miał słuszną nazwę świetnego.

W Palace idzie film wyborny. Lekki, wykwintny, pełen dowcipu i subtelności dramat może zyskać powodzenie wśród jaknajbardziej wybrednych widzów.

Kapryśna i pełna fantazji jedynaczka udaje się na wyścig aeroplanowy i spada wraz z aparatem w „objęcia" pięknego mieszkańca gór. Toczy się walka pomiędzy zaborczością męską a kapryśną, dumną duszą kobiecą — walka zakończona zwycięstwem mężczyzny.

Dramat ułożony jest zgrabnie, pełno w nim przewybornych dowcipnych sytuacji, pełno miłych scen, wiele efektownych pomysłów.

Tempo akcji amerykańskie, dowcipy wyborne, strona dekoracyjna niezwykle staranna (efektowna jest zwłaszcza katastrofa lotnicza i kolejowa).

Nad program dawana reklamowa komedyjka polskiej wytwórni, odznacza się niezłym naśladownictwem amerykańskich pierwowzorów i dość zgrabną konstrukcją. Felerem jej zasadniczym są fatalnie zamglone zdjęcia, co zresztą jest do wybaczenia ze względu na trudności techniczne jakie mają nasze wytwórnie.

Ika.

Sport.

Na 12 kilometrów nad ziemią.

Lotnik francuski Calles pobił światowy rekord wysokości, wznosząc się w Villacoublay z aparatem swoim na 12066 metrów.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7